Łódź, 23 sierpnia 2023 r.

Prof. dr hab. Marzena Woźniak-Łabieniec
(Uniwersytet Łódzki)

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Artura Truszkowskiego

Edward Stachura. Przekłady, opracowanie krytyczne i posłowie Artur Truszkowski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019

Przedmiotem niniejszej oceny jest obszerna, licząca 608 stron, praca z zakresu edytorstwa naukowego.

Mgr Artur Truszkowski podjął się zadania ważnego, dotychczas niedokonanego: zgromadził, zredagował i opublikował spuściznę tłumaczeniową Edwarda Stachury, który – jak można się przekonać, czytając opasły tom przekładów – powinien być zapamiętany nie tylko jako poeta czy prozaik, ale i tłumacz. Książka powstała w Katedrze Tekstologii i Edytorstwa KUL, w której twórczość autora *Siekierezady* była już wielokrotnie przedmiotem opracowań edytorskich i badawczych, dlatego też praca Doktoranta wpisuje się w bogaty dorobek edytorski i stachurologiczny reprezentowanej jednostki naukowej. Warto przypomnieć chociażby E. Stachury, *Listy do pisarzy*, Warszawa 2006 (Wydawnictwo Iskry), tegoż *Listy do Danuty Pawłowskiej*, PIW, Warszawa 2007; czy *Moje wielkie świętowanie*, Czytelnik, Warszawa 2007 – wszystkie w opracowaniu pracownika Katedry, promotora prof. Dariusza Pachockiego, który jako edytor i autor książki *Stachura totalny* (Wydawnictwo KUL, Lublin 2007), merytorycznie przygotował Doktoranta do pracy nad przekładami poety.

O wartości prezentowanej pracy świadczy już fakt, że tom – co niezwykle rzadkie w przypadku prac doktorskich – został opublikowany na długo przed obroną, po otrzymaniu dwóch pozytywnych recenzji wydawniczych. Autor wyznaczył sobie ambitne i pracochłonne zadanie, polegające na zgromadzeniu całego dorobku translatorskiego Stachury z czterech języków: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego, z których część została wcześniej opublikowana w słynnym wydaniu „dżinsowym" (1987), jednak większość była

rozproszona w czasopismach bądź ukryta w archiwach poety i dopiero niniejsze wydanie wyprowadziło je na światło dzienne.

W „Komentarzu edytorskim" Doktorant precyzyjnie wyjaśnia zasady edycji. Podstawą druku są ostatnie skontrolowane przez tłumacza wydania, a w przypadku ineditów – rękopisy i maszynopisy zachowane w archiwach. Skrupulatnie wyjaśnia również postępowanie w sytuacji niejasności autorstwa czy braku autentycznych przekazów, odwołując się do uznanych w edytorstwie sposobów pracy nad tekstem. Istotną rolę odgrywa opracowany przez Doktoranta „Dodatek krytyczny", zawierający aparat odmian tekstu, informujący o każdym z utworów zawartych w niniejszej edycji: znajdziemy tam podstawę druku, historię wydań oraz komentarz filologiczny, a w przypadku istnienia wariantów – ich zestawienie z objaśnieniami.

„Odmiany tekstu i objaśnienia", stanowiące niemal 1/3 tomu (s. 454-603), pokazują ogrom drobiazgowej i skrupulatnej pracy Doktoranta. Szczególnego zaangażowania i uwagi wymagały teksty prozatorskie, w których Stachura dokonywał licznych poprawek (co widać chociażby w przypadku przekładu *Snu urzeczywistnionego* Onettiego). Między zachowanymi maszynopisami a wersjami opublikowanymi są różnice niemal w każdym zdaniu. Edytorowi udało się pokazać historię tych zmian, dzięki pomysłowi wykorzystania kolorowych zaznaczeń zmienianych fragmentów (s. 531-584). To niewątpliwie miesiące mrówczej pracy. Zbiór zamyka zestawienie bibliograficzne, liczące kilkadziesiąt pozycji (s. 605-608).

W pracy przedstawionej do oceny najobszerniejszą część przekładów Stachury stanowią teksty tłumaczone z języka francuskiego, co oczywiste, biorąc pod uwagę, iż Stachura spędził we Francji dzieciństwo. Dobrze zatem czuł ten język, przyswajał go w sposób naturalny. Ponadto był romanistą (i tu warto przypomnieć, że właśnie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozpoczynał studia romanistyczne. Lubelski okres życia i twórczości Edwarda Stachury w literackim i artystycznym środowisku tego miasta uważany jest za szczególnie ważny w rozwoju jego twórczej drogi).

Doktorant odnalazł i opracował utwory 11 autorów tłumaczonych przez Stachurę z języka francuskiego oraz *Negro spiritualis*, w sumie możemy przeczytać niemal 100 wierszy (97) poetów francuskojęzycznych w jego przekładzie. Drugi język pod względem liczby przełożonych tekstów to język hiszpański: w tomie znajdziemy 78 wierszy przełożonych z tego języka, przede wszystkim Jorge Luis Borgesa (41) i Jorge Cantu (18). Najmniejszy zbiór stanowią teksty z języków angielskiego (4) i rosyjskiego (4).

Klucz, według którego układa Edytor teksty, to klucz alfabetyczny. Nie wyróżnia w ten sposób żadnego z tłumaczonych pisarzy ani żadnego języka. Można zapytać, czy nie

byłoby wskazane ułożyć ich w kolejności liczby tłumaczonych tekstów, co dawałoby może czytelnikowi na pierwszy rzut oka szerszy obraz zainteresowań tłumacza. Z liczby danych przekładów wynika bowiem wyraźnie, co było mu najbliższe. Już jednak ich obecne zestawienie (Doktorant zebrał przekłady rozproszone w tomach i czasopismach) pokazuje, jakie nazwiska były Stachurze bliskie. Co wybierał choćby z bogatego dorobku literatury francuskiej. Choć swą przygodę tłumacza zaczynał poeta od Baudelaire'a w 1957 roku (zbiór otwiera 10 przekładów jego wierszy), najwięcej tłumaczeń dotyczy utworów Michela Deguy (62 wiersze), poety i redaktora pism literackich, wykładowcy akademickiego i tłumacza. To niewątpliwie ważny dla Stachury poeta, z którym zaprzyjaźnił się podczas pobytu we Francji.

Istotną i obszerną część publikacji stanowi „Aneks" (s. 351-434), w którym znalazły się recenzje wydawnicze książek iberoamerykańskich, pisane na zamówienie wydawców. Nie są to przekłady, ale stanowią dla nich ważny kontekst interpretacyjny. W części tej Doktorant zamieścił również artykuły będące komentarzem do pracy translatorskiej Stachury, polemizujące z jego techniką przekładu. To świadectwo sporu wokół wydania przekładów z Borgesa, zamówionych u Stachury w roku 1973 przez Wydawnictwo Literackie. Oprócz relacji spisanej przez Stachurę (*Historia pewnego przekładu*) możemy przeczytać odpowiedź Marii Kaniowej, redaktor Wydawnictwa Literackiego, na relację Stachury i jego reakcję na tenże list. Doktorant, chcąc dać pełny obraz tegoż sporu, opublikował również głos Marka Baterowicza *Labirynt pewnego przekładu*, na który odpowiedzią jest tym razem *List do Redakcji*, autorstwa Jerzego Lisowskiego. Dalej czytamy kolejny obszerny tekst Stachury *Poniektórzy leżą, choć może się im wydawać, że siedzą….* Jest też Baterowicza odpowiedź Lisowskiemu i szkic zamykający Jana Czopika *Pięć minut o kulturze*. Zamieszczenie tej dyskusji, w wielu miejscach ostrej polemicznie, było bardzo dobrą decyzją edytora. Pokazuje ona ówczesne dylematy translatorów, sposób pracy Stachury nad przekładami i jest ciekawym wątkiem w dialogu nad problematyką przekładu w ogóle. Może być inspirującą lekturą dla tłumaczy i badaczy twórczości przekładowej. Ważne jest również zwrócenie uwagi na mało znany fakt z biografii Stachury – na jego twórczość przekładową utworów polskich poetów na język francuski i hiszpański (s. 439).

Praca, jaką włożył mgr Truszkowski w przygotowanie tomu, wymagała wielu drobiazgowych dociekań i skrupulatności badawczej. W „Dodatku krytycznym" nakreślił tło biograficzne Edwarda Stachury, na którym Badacz osadza poszczególne przekłady, zwracając szczególną uwagę na znaczenie podróży w pracy translatorskiej pisarza (podróż do Paryża w roku 1964 oraz dwie podróże do Ameryki Północnej (1969; 1974), ze szczególnym uwzględnieniem Meksyku (s. 438-439). Podkreśla też, że działalność przekładowa

towarzyszyła pisarzowi, z mniejszym bądź większym nasileniem, podczas całej drogi twórczej. Ważnym źródłem pozwalającym zrekonstruować genezę i okoliczności powstawania przekładów jest dla Doktoranta korespondencja Stachury, w dużym stopniu ta, o której już wspominałam, a która została wydana przez Katedrę Tekstologii i Edytorstwa KUL, ale nie tylko – także publikacje rozproszonych listów, m.in. w „Twórczości", zbiory archiwalne w Muzeum Literatury, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego czy Archiwum Uniwersyteckie KUL. O wadze jej wykorzystania oraz o precyzji i wnikliwości badacza świadczy też decyzja dotycząca modernizacji tekstów. Zasadniczo edytor pozostawia utwory w układzie wersyfikacyjnym i stroficznym nadanym przez tłumacza, jednak „poprawia" tenże układ, gdy z listu Stachury do Danuty Pawłowskiej dowiaduje się, że tom przekładów Deguy *Wiersz i jego wiara* został wydany z błędami redakcyjnymi, wynikającymi z zaniedbań wydawcy. Artur Truszkowski poprawia wersyfikację, by była bliższa intencjom tłumacza.

Godne uwagi i podkreślenia jest to, że wiele niejasności związanych z autorstwem przekładów Stachury (zwłaszcza jeśli chodzi o przekłady z angielskiego i rosyjskiego – języków, których poeta nie znał zbyt dobrze) Doktorant rozstrzygał w prywatnej korespondencji czy w rozmowach z żyjącymi świadkami okoliczności ich powstawania: z Danutą Pawłowską-Skibińską, partnerką życiową Stachury z ostatnich lat, poetą Ernestem Bryllem, z którym spotkali się w redakcji czasopisma „Współczesność", czy zasłużonym intelektualistą i działaczem Kongresu Polonii Amerykańskiej Andrzejem Stefanem Ehrenkreutzem, który pomagał Stachurze w przekładach z języka angielskiego. Analiza tej części pracy wskazuje, że Doktorant nie był pochopny w sądach, ważył fakty i relacje, co w przypadku przekładów z angielskiego zaowocowało niekiedy potraktowaniem ich jako „współautorskie" (s. 443). W pracy edytora widać żyłkę detektywistyczną, niezbędną w celu dotarcia do prawdy tekstu.

Ciekawy i cenny jest również podrozdział „Posłowia" poświęcony *Przekładom, których nie ma*. Doktorant relacjonuje w nim poszukiwania przekładów, których ślady powstania można znaleźć w korespondencji czy dziennikach Stachury, a których nie udało się odnaleźć, nie zostały nigdzie opublikowane, ale i nie ma ich wśród dostępnych archiwaliów. Przykładem nieodnalezione piosenki Brassensa nagrywane dla Programu III Polskiego Radia, o których tłumacz wspomina w *Zeszytach podróżnych* i pisze w liście do Barbary Czochralskiej (s. 444-445) czy przekłady tekstów Boba Dylana, o pracy nad którymi wspomina w liście do Danuty Pawłowskiej (s. 445). I tu pojawia się pytanie: czy Doktorant próbował odnaleźć te teksty? Może warto byłoby podzielić się z czytelnikami tomu relacją z tych poszukiwań. Tropy, którymi można by podążyć w celu odnalezienia Stachurowych

tłumaczeń piosenek Brassensa wiodą do Narodowego Archiwum Cyfrowego i Archiwum Polskiego Radia (materiały z lat 70.). Czy Doktorant próbował dociec, gdzie znajduje się archiwum redakcyjne miesięcznika „Twórczość" z lat siedemdziesiątych, dla którego to pisma Stachura przygotowywał przekłady? W archiwum redakcyjnym – jeśli istotnie były – mogły się one zachować z poprawkami redaktora Fedeckiego, czy samego Stachury. Wiemy, że archiwum tego nie ma w dyspozycji obecnej redakcji „Twórczości", ale może warto byłoby sprawdzić archiwalia instytucji administracyjnie związanych z miesięcznikiem (archiwa Związku Literatów Polskich; Biblioteka Narodowa). Biorąc pod uwagę fakt, iż prace przekładowe nad Dylanem, o których wspomina Stachura, mogły mieć miejsce w ostatnim kwartale 1976 roku, gdy redaktorem naczelnym był Jarosław Iwaszkiewicz, warto byłoby sięgnąć i do jego archiwum. Może zachowały się tam jakieś materiały redakcyjne. Kolejnym tropem mogłoby być Archiwum Akt Nowych, przechowujące archiwalia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej "Prasa-Książka-Ruch", która w roku 1976 była wydawcą „Twórczości".

Dobrą decyzją edytora było niewątpliwie zamieszczenie w książce skanów wybranych rękopisów i maszynopisów Stachury, co daje wgląd w proces twórczy pisarza, pokazuje, na ile zmieniał on czy poprawiał swe teksty w trakcie pracy nad nimi. Ponadto, co warto również podkreślić, książka reprezentuje nie tylko wysoki poziom merytoryczny, ale i estetyczny ze względu na dopracowaną szatę graficzną.

Reasumując: nie sposób nie wyrazić uznania dla pasji, zaangażowania i pracowitości mgra Artura Traszkowskiego, który z niezwykłą skrupulatnością pochylił się nad przekładami Edwarda Stachury. Jego wysiłek edytorski świadczy o drobiazgowości i dociekliwości.

Edycja ta przyczyni się niewątpliwie do ponownego odkrycia twórczości przekładowej Stachury, zwłaszcza że w dużej mierze dorobek ten był rozproszony po czasopismach i – co szczególnie istotne – ukryty w archiwalnych teczkach. Stanie się również – jako zbiór przekładów Stachury, pokazujący jego sympatie, wybory lekturowe i inspiracje twórcze – ważnym punktem odniesienia dla badaczy jego twórczości.

Wobec powyższego, wnioskuję o dopuszczenie magistra Artura Truszkowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.